

Materiały konkursowe dla uczniów szkół podstawowych

15. Pułk Ułanów Poznańskich

I. Dzieje Pułku

Pułk w Powstaniu Wielkopolskim.

Wybuch wojny światowej był momentem długo wyczekiwany przez wielu Polaków. Przypuszczano, że konflikt polityczny pomiędzy mocarstwami rozbiorowymi, doprowadzi do zbrojnej konfrontacji, dzięki której będzie możliwa odbudowa państwa polskiego. Nikt jednak nie przewidywał, że wojna zakończy się klęską zarówno carskiej Rosji jak i monarchii austro - węgierskiej oraz cesarskich Niemiec. Sądono raczej, że wśród triumfatorów znajdzie się co najmniej jedno z tych państw. Stało się jednak inaczej. Rosja została ogarnięta chaosem rewolucji i wojny domowej. Państwo Habsburgów powoli rozpadało się po kolejnych niepowodzeniach na froncie. Również jemu groziła rewolucja w prowincjach gdzie dominowały nastroje secesyjne i antywojenne. „Niezwycięzone” Niemcy były wyczerpane wojną, a brak sukcesów kolejnych ofensyw na froncie zachodnim nie dawał perspektyw na jej zwycięskie zakończenie.

Wypadki, które miały miejsce w Warszawie w dniach od 10 do 12 listopada 1918 roku - przyjazd Józefa Piłsudskiego uwolnionego z Magdeburga i masowe rozbrajanie okupacyjnych jednostek niemieckich - podgrzały również atmosferę w stolicy Wielkopolski. Poznań z niecierpliwością oczekiwał na sprzyjające warunki do wystąpienia zbrojnego. Jego początkiem były rozruchy sprowokowane przez Niemców 27 grudnia, które doprowadziły bezpośrednio do wybuchu powstania w godzinach popołudniowych.

Nieco wcześniej, bo na przełomie listopada i grudnia, zapadła decyzja o utworzeniu jednostki konnej w ramach formacji milicyjnej, której zadaniem miało być utrzymywanie porządku w razie wybuchu rozruchów lub walk z Niemcami. Było to w ramach utworzonej na polecenie władz niemieckich Służby Straży i Bezpieczeństwa, opanowanej w Poznaniu przez Polaków. Pomysł ten narodził się w grupie kawalerzystów służących wcześniej w armii pruskiej, na której czele stał Kazimierz Ciężyński.

W ostatnich dniach przed wybuchem powstania, kawalerzyści spotykali się kilkakrotnie w kawiarni „Zielonej”, czyli tak zwanym „lokalu Cińskiego” przy ul. Wrocławskiej w Poznaniu. Zakładano, że tworzony oddział będzie wyposażony, umundurowany i uzbrojony „porządnie i po wojskowemu”

pomimo swego nieregularnego, ochotniczego charakteru. Między innymi dlatego 28 grudnia, a więc już po rozpoczęciu walk, jako pierwszą akcją zaplanowano zajęcie koszar pruskiego *Regiment Königs-Jäger zu Pferde Nr. 1* położonych przy późniejszej ulicy Grunwaldzkiej. Zgromadzonych tam zapasów sprzętu i broni pilnowała nieliczna załoga ze szwadronu zapasowego. Służyli w niej również Polacy skupieni wokół wachmistrza szefa Adama Wittwera. Rankiem 28 grudnia powstańcy złożyli załodze niemieckiej ultimatum. Dowodzący nią mjr von Ellern zgodził się złożyć broń i opuścić koszary, dzięki czemu udało się uniknąć niepotrzebnych strat.

Natychmiast przystąpiono do formowania pierwszych pododdziałów i zagospodarowywania zdobyczy. W ręce Polaków wpadło między innymi około 100 koni oraz sporo broni, mundurów i oporządzenia. Dalszych 280 koni sprowadzono wkrótce z Biedruska. Tworzony oddział przyjął nazwę Konnych Strzelców Straży Poznańskiej. Jego pierwszym dowódcą został ppor. Kazimierz Ciążyński.

Zbiegiem okoliczności pierwszy patrol przyszłego 1. pułku ułanów wyruszył na ulice Poznania 1 stycznia 1919 roku. Zaszczyc dowodzenia nim przypadł Kazimierzowi Rzósce. Ale już 30 grudnia 1918 r. Ciążyński z 18 strzelcami eskortowali wychodzący z Poznania 6. p. grenadierów.

Od początku olbrzymim utrudnieniem w formowaniu kolejnych szwadronów był brak kadry oficerskiej. Początkowo oficerów w oddziale było zaledwie trzech. Byli to wymienieni wcześniej Ciążyński i Kubicki oraz Zakrzewski.

Pierwszą większą akcją bojową, w jakiej uczestniczyła jednostka, była operacja opanowania terenu lotniska Ławica oraz przyległych koszar i magazynów. Została ona przeprowadzona rankiem 6 stycznia 1919 roku. W ataku wraz z innymi oddziałami brało udział około 50 kawalerzystów pod dowództwem ppor. Ciążyńskiego. Akcja zakończyła się całkowitym sukcesem i niewielkimi stratami pomimo, że załoga niemiecka broniła się twardo.

W międzyczasie gwałtownemu pogorszeniu uległa sytuacja oddziałów polskich na froncie północnym w rejonie Szubina. Dowództwo powstania podjęło więc decyzję o wysłaniu w zagrożony rejon posiłków w postaci batalionu piechoty, baterii artylerii oraz kombinowanego szwadronu kawalerii. Jak możemy przypuszczać do udziału w walce wytypowano najlepszych. W efekcie grupa kawaleryjska liczyła 109 szabel, a jej dowódcą został znów ppor. Ciążyński.

9 stycznia grupa wyruszyła transportem kolejowym do Gniezna, a następnego dnia przez Nakło dotarła do Kcyni. Tam doszło do potyczki, podczas której Niemcy zostali zmuszeni do wycofania się. Następnie szwadron zajął Kołaczkowo i uszkodził tamtejszy węzeł telekomunikacyjny, zaś wieczorem stoczył walkę z załogą niemieckiego pociągu pancernego spieszącego na odsiecz siłom broniącym

Szubina. Dzięki zniszczeniu torowiska i nieustępliwej postawie kawalerzystów, Niemcom nie udało się przebić. W walce poległo trzech Polaków, a kilku dalszych było rannych i kontuzjowanych.

Akcja trwała tylko dwa dni, ale towarzyszyły jej bardzo trudne warunki pogodowe, które wpłynęły bardzo niekorzystnie na kondycję całego oddziału. Ogółem w całym rajdzie szwadron stracił dziesięciu zabitych: wachm. Marian Andrzejewski, st. strzelcy Aleksander Gąsiorek i Piotr Mocek, strzelcy Karol Krzyżaniak, Wojciech Maślona, Czesław Rosada, Stanisław Tomczak, Józef Specht, Kazimierz Wozowski i Mieczysław Woźniak.

Funkcję „tymczasowego komendanta”, a więc dowodzenie całością jednostki przejął 14 stycznia ppor. Józef Lossow. Natychmiast przystąpił do porządkowania struktury organizacyjnej i uzupełniania kadry dowódczej. Oddział przyjął wówczas nazwę 1. pułku konnych strzelców Wielkopolskich. 23 stycznia, w związku ze zmianą charakteru wojsk powstańczych i formowaniem armii regularnej, nazwę zmieniono na 1. pułk Ułanów, ale już w kilka dni później dowództwo uściśliło rozkaz określając oddział mianem 1. pułku Ułanów Wielkopolskich. Pod tą nazwą ułani wystąpili podczas przysięgi i na defiladzie 26 stycznia 1919 roku.

Dzięki powołaniu do wojska rezerwistów oraz napływowi ochotników, pułk został szybko uzupełniony do stanu około 600 szabel. Umundurowany był dość jednolicie w mundury pruskie z orłami na czapkach i kokardami w barwach narodowych w miejscu cesarskich i pruskich kokard („bączków”). Na lance nałożono biało-czerwone proporce. Barwy pułku określono jako biało-karmazynowe, jednak w praktyce, używano biało-pąsowych. Wkrótce dokonano pierwszej zmiany umundurowania, zastępując niemieckie kurtki dwurzędowymi „ułankami” z proporczykami na stojącym kołnierzu. Nakryciem głowy były rogatywki z pąsowym otokiem oraz białymi wypustkami na szwach kwater. Starych mundurów nadal używano do codziennych prac i w polu. Oporządzenie, również pochodzenia niemieckiego, składało się z pasa głównego z dwiema potrójnymi ładownicami i bagnetem na żabce oraz szelek skórzanych.

Uzbrojenie pułku stanowiły głównie karabinki Mauser wz. 98. Broń biała to pruskie lance stalowe wz. 1893, a także różnego rodzaju szable – głównie pruskie artyleryjskie wz. 1896. Na broń maszynową składały się ciężkie karabiny maszynowe Maxim wz. 08 na podstawach saneczkowych, lekkie karabiny maszynowe Maxim 08/15 oraz lkm Bergman wz. 15. Rzędy wierzchowe i zaprzęgowe również pochodziły z zapasów niemieckich.

Wraz z gen. Dowborem Muśnickim do Wielkopolski przybyła liczna grupa oficerów, których brak był tak dokuczliwy w pierwszych tygodniach walk. W większości pełnili oni wcześniej służbę w armii carskiej lub jednostkach polskich na Wschodzie, przede wszystkim w I Korpusie Polskim. Szybko

wcielono ich do oddziałów, dzięki czemu 31 stycznia nowym dowódcą pułku został płk. Aleksander Pajewski, służący wcześniej w 1. pułku Ułanów Krechowieckich. Wraz z nim przydzielono kilkunastu innych oficerów, co zbiegło się w czasie z zakończeniem kolejnej reorganizacji jednostki. Jej skład powiększono do czterech szwadronów liniowych, szwadronu karabinów maszynowych, szwadronu technicznego i oddziału sztabowego. Pułk posiadał także własną orkiestrę, której kapelmistrzem został ppor. Figaszewski. Jego zastępcą był wachm. Eckert, pełniący jednocześnie obowiązki kotlisty.

Szybki rozrost jednostki był możliwy między innymi dzięki napływowi ochotników. Wśród nich znalazło się wielu żołnierzy mających za sobą służbę w kawalerii niemieckiej. Kolejnym źródłem uzupełnień był pierwszy regularny pobór. Ogromne znaczenie w podnoszeniu poziomu wyszkolenia żołnierzy, miała obecność w pułku znacznej liczby zawodowych podoficerów wywodzących się z armii niemieckiej. Mieli oni za sobą wiele lat służby, a dzięki temu ogromne doświadczenie i wiedzę fachową. Już pod koniec marca pułk osiągnął stan 1136 ludzi i 1030 koni.

17 lutego na front zachodni w rejon Wolsztyn – Zbąszyń – Międzychód, wysłany został półszwadron ułanów składający się z dwóch plutonów, po jednym z 1. i 4. Szwadronu, pod dowództwem ppor. Rojewskiego. Oddział liczył 66 szabel, w tym 3 oficerów – podporuczników: Rojewskiego, Soberskiego i Czarneckiego. Powrót do garnizonu nastąpił 12 marca.

Kolejna zmiana na stanowisku dowódcy pułku miała miejsce 18 kwietnia. Płk. Pajewski odszedł na funkcję dowódcy formowanej 1. brygady jazdy Wielkopolskiej, zaś na jego miejsce przyszedł dotychczasowy szef sztabu Dowództwa Głównego Armii Wielkopolskiej – ppłk. Władysław Anders, który na wiele lat związał się z barwami pułkowymi.

Od 5 do 20 maja na froncie przebywał 3. szwadron pod dowództwem por. Ciążyńskiego. Operował on w rejonie jezior zbąszyńskich. Głównym zadaniem ułanów było prowadzenie rozpoznania sił niemieckich i dozorowanie własnych linii. Pułk w całości wyruszył na front 22 maja. Przed wymarszem przeglądu jednostki dokonał gen. Dowbor Muśnicki, a następnie pułk marszem konnym udał się na wyznaczone pozycje w rejonie Wągrowiec – Kcynia – Żnin – Strzelno. W tym czasie ponownie głównym zadaniem ułanów było prowadzenie rozpoznania, a ponadto demonstracyjne przemarsze, które miały dezorientować przeciwnika co do polskich sił i zamiarów. Między innymi dlatego do wyznaczonego rejonu pułk dotarł po długim marszu szerokim łukiem przez Wolsztyn, Nowy Tomyśl i Pniewy. Działał w ramach 1. brygady jazdy Wielkopolskiej, stanowiącej odwód Dowództwa Głównego.

W pierwszej połowie czerwca pułk otrzymał zadanie wysłania patrolu na dalekie rozpoznanie. Do wykonania rozkazu wyznaczono dziewięciu ułanów pod dowództwem ppor. Janusza

Kapuścińskiego. Patrol niezauważony przeszedł przez linie nieprzyjaciela i operując na jego tyłach rozpoznał zgrupowanie artylerii wroga. Dopiero w drodze powrotnej ułani zostali wykryci i zaatakowani przez piechotę niemiecką. Ppor. Kapuściński nie stracił głowy i rozwijając swą dziesięcioosobową grupę do szarży, bez strat przedarł się przez nieprzyjaciela. Szybka i odważna decyzja dowódcy całkowicie zaskoczyła przeciwnika i uchroniła patrol od strat. Po szarży ułani już bez większych przeszkód powrócili za własne linie.

Kolejnym zadaniem bojowym było rozpoznanie sił nieprzyjaciela w rejonie Jaktorowo – Osiek. Pułk miał je przeprowadzić siłami jednego szwadronu. Do wykonania zadania został wyznaczony 4. szwadron pod dowództwem rtm. Teodora Raszewskiego.

28 czerwca grupa bojowa opuściła rejon zakwaterowania we wsi Sielec i wyruszyła w 24 - kilometrowy marsz w kierunku Kcyni. Po przejściu do wsi Smogólec ułani spieszyli się i podzielili na dwie grupy. Pierwsza z nich, pod komendą dowódcy szwadronu, ruszyła po prawej stronie szosy w kierunku obsadzonego przez Niemców mostu na Noteci i dalej położonej miejscowości Osiek. Druga grupa pod dowództwem por. Czarneckiego posuwała się nad brzeg rzeki. Gdy oddział rtm. Raszewskiego dotarł w rejon mostu, został ostrzelany gwałtownym ogniem broni maszynowej. W trakcie przegrupowywania poległ rtm. Raszewski oraz starsi ułani Pawlicki i Możdżanowski. Kilku innych żołnierzy zostało rannych. Grupa została zmuszona do wycofania się, a wobec śmierci dowódcy komendę nad całością objął por. Czarnecki.

Ponieważ rozpoznanie musiało zostać wykonane, szwadron podjął jeszcze jedną próbę realizacji zadania. Tym razem obyło się bez strat i 2 lipca oddział dołączył do sił głównych pułku.

Na froncie pułk pozostawał przez niemal dwa miesiące, wracając do Poznania 27 lipca. W tym czasie, po podpisaniu przez Niemców 28 czerwca traktatu pokojowego, podjęto działania, których celem było scalenie oddziałów wielkopolskich z Wojskiem Polskim. Zachowały one jednak tymczasowo dawne nazwy i numery oraz odrębne umundurowanie. W chwili podporządkowania Naczelnemu Dowództwu WP jednostki wielkopolskie liczyły ponad 90 tys. żołnierzy w linii (bez jednostek tyłowych i zapasowych) i były wyposażone na równi z oddziałami Armii Polskiej we Francji. Składały się z trzech czteropułkowych dywizji strzelców, dwóch pułków kawalerii (trzeci w trakcie formowania), dwudziestu pięciu baterii lekkich, szesnastu ciężkich i dwóch baterii artylerii konnej (trzecia w trakcie formowania), dwóch batalionów saperów i trzech eskadr lotniczych.

Dnia 29 lipca pułk otrzymał sztandar. Wykonano go prawdopodobnie w pracowni artystycznej Jadwigi Gramlewiczówniej. Fundatorkami były mieszkanki Poznania z „Ogniska Żołnierza Polskiego”. Wręczenie sztandaru miało miejsce na Błoniach Grunwaldzkich, niedaleko koszar pułku, w rejonie

dzisiejszej ulicy Grunwaldzkiej w Poznaniu. Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą celebrowaną przez ks. kanonika Józefa Prądyńskiego. Sztandar wręczał gen. Dowbor Muśnicki, a matkami chrzestnymi były: córka generała – Janina Muśnicka i nie znane z imienia panny Święcicka i Wlikińska. Po ceremonii odbyła się defilada pułku. W uroczystościach licznie uczestniczyli mieszkańcy Poznania.

Sztandar wykonano niezupełnie zgodnie z przepisami obowiązującymi wówczas w Wojskach Wielkopolskich. Płat sztandaru miał wymiary 82x52 cm (winno być 84x56 cm). Całość obszyta była wzdłuż krawędzi złotym galonem. Prawa strona płatu wykonana była z białego, wzorzystego adamaszku. Wyhaftowany na niej był barwnymi nićmi wizerunek Matki boskiej Częstochowskiej oraz napis „KU CHWALE OJCZYZNY”.

Lewa strona była ciemnoczerwona wykonana z wzorzystego adamaszku. Po środku wyhaftowano srebrnego orła w złotej koronie. Pod nim złoty półwieniec z dwóch przewiązanych wstęgą gałązek wawrzynu, bez owoców. W lewym dolnym rogu, ukośnie skrót: I.P.U.W. (1. Pułk Ułanów Wielkopolskich). W prawym dolnym rogu, w wawrzynowym wieńcu, również ukośnie data: 9.1.1919. W lewym górnym rogu płatu umieszczono herb Poznania – co również było niezgodne z przepisami. Płat był przymocowany do drzewca pięcioma gwoździami na przestrzeni 20 cm, bez tulei. Do dalszej części krawędzi były przyszyte cztery srebrne kółka nałożone bezpośrednio na drzewce. Miało ono 2,25 m długości, nie było dzielone i było od spodu okute spiczastym trzewikiem.

Zwieńczenie sztandaru stanowił orzeł na kuli wzorowany na orle napoleońskim. Jego projektantem był poznański artysta rzeźbiarz Edward Haupt. Orzeł został wykonany w srebrze w warszawskiej Fabryce WYROBÓW SREBRNYCH I PLATEROWANYCH JÓZEFA FRAGETA.

Do końca lipca 1919 ukształtowała się ostatecznie struktura wewnętrzna pułku. Składał się on wówczas z dowództwa ze szwadronem sztabowym (84 szable), czterech szwadronów liniowych (po 150 szabel), z których każdy liczył cztery plutony po pięć sekcji, szwadronu technicznego (pluton pionierów i łączności – razem ok. 100 szabel), szwadronu karabinów maszynowych (8 szt. ckm, 4 szt. lkm i 140 ludzi) oraz plutonu trębaczy, czyli pułkowej orkiestry. Od czerwca istniał też szwadron zapasowy szkolący uzupełnienia (ok. 350 ludzi), który stał się później bazą do utworzenia 115. i 215. pułku ułanów. 31 lipca pułk liczył 28 oficerów oraz 924 podoficerów i ułanów. Posiadał też 950 koni i 58 wozów.

Akcje, w których uczestniczyli ułani wiosną 1919 roku, pozwoliły im zdobyć niezbędne doświadczenie bojowe oraz wpłynęły dodatnio na ich morale. Dwumiesięczny pobyt całego pułku na froncie, pozwolił dobrze zgrać pododdziały i przygotować je do zadań czekających jednostkę w kolejnych miesiącach. Z całą pewnością pułk w tym okresie należał do najlepszych oddziałów

tworzącego się dopiero Wojska Polskiego. Nic więc dziwnego, że wkrótce został skierowany na jeden z bardziej zagrożonych odcinków frontu.

Dalsze losy Ułanów Poznańskich

Przez dlasze półtora roku w bitwach i potyczkach z Armią Czerwoną pułk zapisywał piękne karty waleczności i bohaterstwa. Szlak bojowy naszych ułanów przebiegał przez Bobrujsk, Maciejowice, Mińsk Mazowiecki, Łomżę, Szczuszyn, Zambrów, Prużany, Nieśwież i Stołpce.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, Józef Piłsudski dnia 22 kwietnia 1921 roku udekorował w Poznaniu sztandar 15. Pułku Ułanów Poznańskich (nazwa obowiązująca od 1920 roku) Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odtąd dzień po dekoracji stał się Świętem Pułkowym. Jest ono dodatkowo związane z uroczystością św. Jerzego - patrona rycerzy, który według chrześcijańskich legend walczył ze smokiem, symbolem zła.

W latach międzywojennych pułk wykonywał zadania czasów pokoju - szkolił się i brał udział w corocznych manewrach. Za najlepsze wyniki w wyszkoleniu żołnierskim w latach 1936-1938 otrzymał buńczuk od dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Piętnastacy zdobywali nagrody na zawodach jeździeckich w kraju i za granicą, posiadali także najlepszą w kraju drużynę polo.

W okresie od 1921 do 1939 roku pułkiem dowodzili kolejno: płk Gwido Poten (1921-1924), zamordowany przez Rosjan w 1940 roku; płk Stanisław Grzmot-Skotnicki (1924-1927), zginął we wrześniu 1939 roku jako generał; ppłk Rudolf Dreszer (1927-1931); ppłk Konrad Zembrzuski (1931-1938), zamordowany przez Rosjan w 1940 roku; ppłk Tadeusz Mikke (1938-poległ 12.09.1939) oraz mjr Kazimierz Chłapowski (12-28.09.1939).

Od 1920 roku honorowym szefem 15. Pułku Ułanów Poznańskich jest miasto Poznań, w osobie jego prezydenta. W 1923 roku rotmistrz Jarema Zapolski zaprojektował pamiątkową odznakę pułku. Nadano ją Poznaniowi, w którego imieniu odebrał odznakę wybitny prezydent miasta Cyryl Ratajski. Ułani zwani byli "dziećmi Poznania" i uczestniczyli we wszystkich uroczystościach patriotycznych i miejskich. Szwadrony odznaczały się odrębną maścią koni, po której rozpoznawano je w czasie defilad. Pierwszy na kasztanach z łysinami, drugi na kasztanach z gwiazdką, trzeci na kasztanach gładkich, czwarty na kasztanach ciemniejszych i "brudnych", zaś orkiestra na siwkach. Pułk miał kilka żartobliwych przyspiewek zwanych żurawiejkami. Oto dwie z nich: "Kieszeń pusta, lecz gest pański, to Piętnasty jest ułański" i "Pół czerwony, a pół biały, to jest Pułk Piętnasty śmiały".

W 1923 roku zrodziła się myśl postawienia pomnika ku czci poległych i dla upamiętnienia czynów bojowych pułku. Pierwotnie kamień węgielny wmurowano w dniu Święta Pułkowego w 1924 roku na terenie koszar przy ulicy Grunwaldzkiej. Ostatecznie uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło 22 października 1927 roku przy ulicy Ludgardy w Poznaniu. Pomnik wykonał artysta rzeźbiarz Mieczysław Lubelski, a otoczenie zaprojektował architekt inż. Adam Ballenstaedt. Jest on uważany za jeden z najpiękniejszych pomników wojskowych w Polsce. W nawiązaniu do św. Jerzego przedstawia ułana na wspiętym koniu, przebijającego lancą smoka. Niemcy zniszczyli go podczas II wojny światowej. Odtworzony został wg pierwowzoru i odsłonięty ponownie dopiero w 1982 roku, ponieważ wcześniej władze Polski Ludowej nie wyraziły na to zgody. W Narodowe Święto Niepodległości 11 Listopada 2000 roku oddano przywrócone otoczenie pomnika.

W kampanii wrześniowej 1939 roku pułkiem, liczącym prawie tysiąc ułanów i 850 koni, dowodził ppłk Tadeusz Mikke. Oddział osłaniał mobilizację wojsk na przedpolu Warty w rejonie Mosiny, Śremu i Nowego Miasta, a następnie pomaszerował w kierunku wschodnim. Ułani brali udział w największej bitwie "polskiego września" - bitwie nad Bzurą, tocząc boje o miejscowości Sobota, Walewice, Bielawy, Zbrożkową Wolę, Brochów, Sieraków oraz Laski. 15. Pułk Ułanów Poznańskich walczył w składzie Wielkopolskiej Brygady Kawalerii (dowodzonej przez generała Romana Abrahama), która z kolei wchodziła w skład Armii "Poznań" (dowodzonej przez generała Tadeusza Kutrzebę). Dnia 12 września pod Ziewanicami poległ ppłk Tadeusz Mikke. Dowództwo pułku objął mjr Kazimierz Chłapowski. Tocząc boje z wojskami niemieckimi ułani przedarli się do Warszawy i bronili stolicy Polski aż do kapitulacji 28 września 1939 roku.

15. Pułk Ułanów Poznańskich odrodził się w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nazwę pułku nosił od 1 grudnia 1943 roku zmotoryzowany oddział rozpoznawczy, wyposażony w samochody pancerne i transportery opancerzone. Mimo, że w pułku nie było koni, żołnierze nawiązywali wprost do tradycji Ułanów Poznańskich (barwy, odznaka). Pułkiem, od kwietnia 1942 roku aż do tragicznej śmierci 23 października 1944 roku we Włoszech, dowodził były oficer "starego" 15. Pułku Ułanów Poznańskich rotmistrz (później major, a w chwili śmierci podpułkownik) Zbigniew Kiedacz. Piętnastacy wstawili się zwłaszcza podczas bitwy o Monte Cassino w maju 1944 roku oraz w bitwie o Ankonę. Kolejnym dowódcą pułku był ppłk Adam Bieliński, który jako ostatni ułan poznański został zdemobilizowany w Wielkiej Brytanii we wrześniu 1948 roku.

Za walki w końcowej fazie II wojny światowej pułkowi nadano prawo do umieszczania na biało-czerwonych wstęgach sztandaru specjalnego napisu: "Wyróżniony za niezwykle męstwo za

kampanię we Włoszech 1944-1945". Najwyższe odznaczenie bojowe w pułku, Order Wojenny Virtuti Militari IV klasy nadano poległemu w 1944 roku ppłk Zbigniewowi Kiedaczowi.

II. Tradycje pułkowe współcześnie

Piękne tradycje 15. Pułku Ułanów Poznańskich przypomina eksponowany w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym na Starym Rynku sztandar pułku. Częściowo zniszczony podczas II wojny światowej został zrekonstruowany w 1967 roku. Corocznie od kwietnia 1986 roku w Poznaniu obchodzone jest Święto 15. Pułku jako „Dni Ułana”. W 1991 roku powstało Towarzystwo Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich, którego głównym celem jest pielęgnowanie i przekazywanie młodym pokoleniom tradycji Ułanów Poznańskich.

W dniu 10 listopada 1993 roku imię pułku nadano Szkole Podstawowej nr 77 w Poznaniu. Od roku 2002 szkoła posiada proporzec (nawiązujący do tradycji kawaleryjskich) w barwach pułkowych. W roku 2017 imię 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz proporzec otrzymała także Szkoła Podstawowa w Krośnie koło Mosiny.

Od maja 2006 roku w Wędrzynie niedaleko Międzyrzecza stacjonuje 15. Batalion Ułanów Poznańskich będący spadkobiercą tradycji istniejącej w Wędrzynie w latach 1996 - 2006 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancerniej im. gen. broni Władysława Andersa. Batalion należy do 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Dowbor Muśnickiego. Od kwietnia 2013 roku żołnierzom batalionu nadawana jest odznaka pamiątkowa Ułanów Poznańskich, a w maju 2014 roku na Placu Wolności w Poznaniu 15. Batalion Ułanów Poznańskich otrzymał sztandar będący kopią historycznego sztandaru pułku. Innym znakiem nawiązującym do historii jest noszona na rękawach mundurów oznaka rozpoznawcza przedstawiająca czarną panterę na żółtym tle. Ułani Poznańscy nałożyli ją po raz pierwszy w czasie II wojny światowej, a ponownie w 1996 roku. Żołnierze batalionu noszą dziś, tak jak ich poprzednicy walczący we Włoszech, proporczyki w barwach pułkowych nałożone na czarne berety.